na rowerze
w kajaku
na szlaku

powiat piaseczyński

www.piaseczno.pl

facebook.com/piaseczynskipowiat

facebook.com/PiasecznoPowiat

Górki Szymona

Po drewnianym stole biegają mrówki. Każda w sobie tylko znanym kierunku, zręcznie omijając pożółkłe igiełki, zatrzymane w połowie drogi między sosnowymi gałęziami a ziemią. A tutaj też dzieje się niemało! Zielone kępy krótkiej trawy pną się powoli ku płaskim szczytom wydm, ustępując miejsca bladożółtemu piaskowi lub płatom miękkiego mchu; drobne szyszki usiłują całkowicie zakryć i tak już ledwo widoczne ścieżki, wyślizgane konary potrafią płatać figle nieuważnym piechurom, a niewysokie krzewinki wyłapują każdy ze słonecznych promieni, któremu uda się przebić przez korony okazałych drzew. Nad brzegiem stawu chwilowy spokój też wydaje się pozorny. Za moment na wyrównanej powierzchni, w sypkim białawym żwirku odciśnięte zostaną ślady biegowych butów, pojawią się płytkie wgłębienia po trekkingowych kijach, wąskie ślady rowerowych kół i plamy wilgoci pozostawione przez spacerujące łabędzie. Przez most przejedzie roześmiany chłopiec na hulajnodze, cierpliwie pochyleni nad taflą wędkarze wyciągną z wody kolejną rybę, a na niewielkiej plaży wzniesiona zostanie ostatnia wieżyczka piaskowego zamku. Na Górkach nie sposób się nudzić, także w błogim bezruchu. Strzepując z rąk wszędobylskie złotawe kamyczki, można przecież przystanąć na chropawych kamieniach mostu, oprzeć się o nagrzane słońcem belki i zapatrzeć na falujące na wietrze trzciny. Można też przysiąść na ławce i odszukać wzrokiem pracowite mrówki, w ich ciągle rozbieganym świecie.

Pierwszy jest na podpróchniałym drewnianym słupie. Drugi na niewysokiej topoli zaraz za przystankiem, trzeci sugeruje skręt w wysypaną sosnowymi szyszkami ścieżkę, a czwarty gubi się na moment w półmroku chojnowskiego lasu. Po chwili jednak wzrok przyzwyczaja się do fantazyjnej gry cieni i słonecznych smug światła. Na nowo można muskać wzrokiem okoliczne pnie, wypatrując trzech równych pasków farby, pozostawionych przez skrupulatnego znakarza. Dominuje kolor biały! Dwa wyćwiczone pociągnięcia pędzlem wystarczą, by skupić na sobie wzrok piechura – to trzecie ma uchylić rąbka tajemnicy o celu wędrówki. Błękit zabierze na spacer przez siedem przyrodniczych rezerwatów, aż do granic Warszawy; z zielenią skrajem nadwiślańskiej skarpy dotrzemy do historycznego Czerska; czerwień zaprosi na długą wędrówkę zwaną ,,Okrężną" po podwarszawskich miasteczkach i wioskach; czerń – na krótki odpoczynek wśród leśnych ostępów i spotkanie z perłami okolicznej natury, a żółć wskaże południkowy szlak malowniczych ścieżek Piskórki, Łosia i Prażmowa. Wystarczy dać się poprowadzić – zostawić odcisk stopy na wilgotnej nadrzecznej łące, kilka zachwytów na pylistym poboczu wśród pól i parę uśmiechów na miejskim chodniku. Stańmy zatem przy drogowskazie, na rozstaju kilku dróg i ruszmy jedną z nich. Do wyboru, do koloru!

Szlaki piesze powiatu piaseczyńskiego:
www.piaseczno.pl/turystyka/piesza
www.piaseczno.pl/turystyka/chojnowski-park-krajobrazowy
www.gis.geo.uj.edu.pl/szlakimazowsza/

Szlaki piesze

Szlak konny

Biała znakarska farba toczy codzienną nierówną walkę z seledynowym mchem, porastającym pień grubej sosny. Pod jego cienką, aksamitną warstwą znikły już ostre kąty kwadratowego znaku, zlewającego się teraz w jedno z chropowatą korą drzewa. Jedynie intensywnie pomarańczowe koło, niczym zawadiacko puszczone ,,oczko", wskazuje jeźdźcom drogę przez cichy, cienisty las. Znaki konnego szlaku, rozrzucone wzdłuż drogi, po smukłych grabach, dostojnych dębach i nielicznych modrzewiach, dostrzeże się jednak tylko w niespiesznym stępie, przeciskając się wzrokiem przez gęste gałęzie i powiewające na wietrze liście. W radosnym kłusie świat podskakuje bowiem rytmicznie w górę i w dół, gubiąc gdzieś swój statyczny spokój. Ciszę wypełnia niczym nietłumiony stukot kopyt, a wzrok wędruje ku niebu, wychwytując między rozłożystymi koronami trochę zbyt szybko umykające chmury. Nie spieszmy się jednak zanadto i dajmy się prowadzić magii wędrowania oraz naszym wierzchowcom! Świat z końskiego grzbietu wygląda przecież zupełnie inaczej, pozwalając spojrzeć na siebie z wysoka i z dystansem, ciesząc się poczuciem wolności oraz nieskrępowanej swobody. Gdy jednak las się kończy, a szlak wije się dalej, ku otwartej przestrzeni, nie ma co wstrzymywać wodzy! Trzeba puścić się galopem i pozwolić, by wszystko dookoła rozmyło się w pędzie i poczuciu prawdziwego szczęścia. Jedyne, co po nas zostanie, to odciśnięty w miękkiej ziemi półokrągły ślad podkowy…

Piaseczyński Szlak Konny PTTK składa się z głównej pętli Lasów Chojnowskich i szlaków łącznikowych, oznakowany jest znakami w kształcie białych kwadratów, z naniesionymi na nie pomarańczowymi kołami. Szlak rozpoczyna się w Wólce Prackiej.

Ośrodek Wisła

Słoń ma dwanaście metrów długości i do połowy zanurzony jest w wodzie. To nie lada przeszkoda, gdyż na jego grzbiet wskoczyć potrafią nieliczni. Dynamicznie, z szerokim uśmiechem na twarzy, przy akompaniamencie gromkich oklasków i westchnień zachwytu dobijają potem do niewielkiej plaży, oddać pałeczkę kolejnemu śmiałkowi. A ten możliwości ma całkiem sporo: up rail, slider, kicker lub w końcu osławiony elephant. Można też prościej – rozbryzgując wokół siebie pióropusze chłodnej wody, wybić się wysoko w powietrze, zakręcić niczym świder wokół własnej osi i miękko wylądować na wzburzonej tafli żabienieckiego stawu. Wakeboard to szalona zabawa w czystej postaci! Sekwencja zapierających dech w piersiach nowicjusza tricków, skoków i niemalże akrobatycznych wyczynów, ale przede wszystkim... lotów! Ozdobiona fantazyjnymi wzorami deska i mocno trzymany w mokrych dłoniach drążek wyciągu pozwalają bowiem na krótki, euforyczny moment wzbić się w powietrze, przepełnione szybującymi razem z nami kroplami wzburzonej wody. Gdy emocje już nieco opadną, a zmęczone nogi odnajdą stabilną pozycję na drewnianym pomoście, warto rozsiąść się wygodnie na jednym z kolorowych leżaków i dać słońcu osuszyć wciąż zawilgoconą twarz, podpatrując jednocześnie wyczyny wakeboardowych wyjadaczy. Bo w Ośrodku Wisła zabawa trwa aż do wieczora! Z nastaniem zmroku wszystko przycicha, woda oddaje nagromadzone za dnia ciepło, a miłośnicy wakeboardu krzyczą jej tylko na pożegnanie: Do następnego weekendu!

www.osrodekwisla.pl

Nordic walking

Na spacer warto wybrać się we trójkę. Para odpowiednio dobranych towarzyszy bez trudu powinna dotrzymywać nam kroku, mobilizować do żywego tempa i nadawać wspólnej wędrówce melodyjny rytm! Istotne jest również dopasowanie, lekkość, właściwa wysokość oraz płynna zespołowa praca. Brzmi poważnie? Bez obaw jednak! Odnaleźć ich może każdy i zawsze mieć już… pod ręką! Bo trekkingowe kije to przygoda w kompaktowej wersji. Raz chwycone w dłonie, zaprowadzą niestrudzonych piechurów hen daleko, dalej niźli oczy poniosą. Przez miejski harmider, nierówności betonowych chodników i białe pasy skrzyżowań. Leśnymi traktami nad powykręcanymi korzeniami skrzypiących sosen, po wypłowiałym piasku zmieszanym ze strzępkami suchych liści i zawilgoconych o poranku łąkowych ścieżkach. Do miejsc zapewne tak bliskich, a jednak zupełnie niepoznanych. Prawa, lewa, prawa, lewa – obok ciszy, w rytm harmonijnych ruchów rąk, słowa te pulsują w głowie, coraz bardziej wolnej od zmartwień i skołatanych myśli. Nordic walking jest niczym powiew północnego wiatru – ożywczy, pobudzający zmysły i napełniający całe ciało falami nowej energii. Warto poczuć jego muśnięcie na zaróżowionej od wysiłku twarzy, tuż za progiem domu, gdy nie wiadomo, gdzie tym razem nas poprowadzi!

W białym dworku panuje cisza. Eternitowy dach porastają kępki zielono-brunatnego mchu, wypłowiałe szerokie drzwi w kolorze czerwonego wina odcinają się na tle poszarzałego tynku, niczym przysypane śniegiem kuleczki jarzębiny, a w powietrzu czuć jeszcze zapach majowego bzu. Rozłożysty krzew o intensywnie fioletowych kwiatach dekorował niegdyś asfaltowy podjazd, przeglądając się w okiennych szybach pałacu. Teraz nie ma już po nim śladu. Został jedynie niewysoki żywopłot z wiekowych głogów i kilka potężnych parkowych drzew, pomiędzy którymi przechadza się nostalgia i duchy historii. Przysiadają one czasem w słoneczne poranki pod płaczącą wierzbą i gubiąc się we własnych myślach, wodzą wzrokiem po bielonych kolumnach, żeliwnej balustradzie tarasu i dumnie górującym nad nimi herbie. Wspominają, jak w pałacowych wnętrzach pobrzmiewał głos Franciszka Ryksa bawiącego się z synami, przeżywającego zawirowania niepewnych czasów i pełne radości chwile rodzinnego szczęścia. Jak jego żona Ludwika de Collignon, spacerując alejkami pod koronami pachnących lip, spoglądała na wijącą się u stóp skarpy Jeziorkę, a najmłodszy z potomków Alexander wznosił nieopodal swój dwór, o ścianach w kolorze piaskowych brzegów rzeki. Gdy na podjeździe słychać już kroki zbliżającego się niespiesznie zmroku, długie wierzbowe liście zapraszają do ciepłego wnętrza dworu refleksy odległej przeszłości i z nadzieją w wiotkich witkach szumią swą pieśń o nadchodzącej przyszłości.

www.polskiezabytki.pl/m/obiekt/3590/Prazmow

Pałace

Kraina Jeziorki

Zarastająca szmaragdowozieloną trawą szosa ciągnie się kilometrami, między szpalerami rozłożystych topoli. Mija resztki starego drewnianego płotu, brzozowy przydrożny krzyż i lekko przygięty do ziemi drogowskaz. Można się tutaj poczuć jak na zagubionym w sielankowej czasoprzestrzeni królewskim trakcie. Tuż za następnym zakrętem wiadomo już dlaczego. Kontrastujące z chropawą korą białe tabliczki, niczym dyskretni strażnicy, oznajmiają bowiem, że oto wjeżdżamy do ich królestwa – Krainy Jeziorki. Królową jest tutaj rzeka, sprawująca wraz ze swymi dopływami rządy nad kompleksami widnych lasów i pachnących owocowych sadów, zabytkowymi pałacami i drewnianymi urokliwymi kościółkami oraz poplątaną siecią… rowerowych szlaków. Bo rower jest tutaj niekwestionowanym ulubieńcem władczyni i idealnym towarzyszem każdej podróży. Jego niestrudzenie obracające się koła mknąć będą po równym asfalcie, chrzęszczącym szutrze czy miękkim dukcie, ugrzęzną czasem w sypkim piasku bądź kleistym błocie, ale zawsze doprowadzą nas do celu. Choć przecież nie cel tu jest najważniejszy! Do wyruszenia na szlak może nas przecież popchnąć pragnienie dogonienia wiatru błąkającego się po polach, lawirowania między wystającymi korzeniami, pożegnania ostatnich promieni zachodzącego słońca bądź audiencji u królowej Jeziorki w jej krainie, jak z baśni…

www.krainajeziorki.pl
www.facebook.com/KrainaJeziorki

W dolinie rzeki Zielonej płonie ognisko. Rozpalone do czerwoności sosnowe gałęzie wypuszczają w niebo garście złotych iskier i smugi pachnącego żywicą dymu. Sączące się z wnętrza drewnianej wiaty migotliwe światło jest niczym zaproszenie do wkroczenia w krąg ciepła i wsłuchania się w opowieści. O spalonej w czasie wojennej zawieruchy niemieckiej gajówce, o poległych w walce mazowieckich leśnikach, podporuczniku Orłowiczu, bohaterstwie, odwadze i poświęceniu. W oparach przeszłości, w zastygłej leśnej ciszy niektórym udaje się nawet usłyszeć ciche nawoływania żołnierzy, żwawo maszerujących Wareckim Traktem. Wszystkim natomiast, bez wyjątku, swe własne historie opowiadają mieszkańcy nieodległych stawów. Gdy gasną ostatnie żarzące się nieśmiało drwa, wieczorny koncert rozpoczynają chojnowskie żaby. Nie sposób nie dać się oczarować ich hałaśliwej muzyce, przerywanej niekiedy odległym pluskiem spokojnej wody. Nad ranem zielonkawych artystów już nie ma. Z podestu widokowej wieży dostrzec można jedynie mgły snujące się nad gładką taflą, spokój budzącej się do życia polany i piaszczystą ścieżkę, znikającą za ścianą dostojnych drzew. Pod wiatami panuje bezruch. Do czasu jednak. Za chwilę na ławce przysiądzie zmęczony rowerzysta, piechur pragnący chwili wytchnienia i roześmiana grupa przyjaciół. Na Zimnych Dołach rozpocznie się kolejny piękny dzień.

Uroczysko Zimne Doły, teren wypoczynkowo-rekreacyjny położony pomiędzy Żabieńcem a Zalesiem Górnym, 4 km od Piaseczna.

Zimne Doły

Prom na Wiśle

Niebieskie cumownicze liny lądują na przysypanym drobnym żwirkiem betonowym nabrzeżu. Żółta, nagrzana popołudniowym słońcem barierka zamyka się z głośnym brzękiem, na każdym z czterech rogów ożywają cienkie flagi, a lekko zdezorientowany zielonogłowy kaczor podrywa się do lotu. Ruszamy i my! Powoli jednak i dostojnie, mimo iż chętnych nie brakuje. Miło jest bowiem poczuć na twarzy delikatny, orzeźwiający powiew wiatru, igrającego z niesfornymi kosmykami włosów, tak samo radośnie jak z seledynowymi liśćmi przeglądających się w wodzie wierzb. Miło jest pochylić się nad wartką rzeką o barwie porannego cappuccino, w którym mleczną piankę zastępują błyszczące w słonecznych promieniach fale. Miło jest w końcu znaleźć się pośrodku wiślanego koryta, spoglądając raz w górę, a raz w dół jej biegu, zatrzymując wzrok na wyróżniających się piaszczystych łachach i niesionych przez nurt konarach. Dla pomalowanego intensywnie błękitną farbą promu to pracowita codzienność. Niosąc na swym pokładzie ciężkie samochody, miejskie rowery z koszami wypełnionymi letnimi owocami i przechadzających się między burtami pieszych, pokonuje krótką drogę między wciętymi w wodę nabrzeżami od wczesnego rana aż do wieczornego zmroku. Gassy- Karczew, Karczew – Gassy. Z jednego brzegu Wisły na drugi. Z końca starej szosy do początku nowej. Z dobrze nam znanej codzienności ku tej być może całkiem jeszcze nieodkrytej!

www.prom-gassy-karczew.pl

Granicy pilnuje czerwona tablica. Niekiedy, duża i błyszcząca, stabilnie stojąc na dwóch cienkich nogach, z dumą eksponuje wyraźne białe litery. Innym znów razem, jakby trochę zapomniana, niezgrabnie przytula się do brzozowej kory, nieśmiało wyglądając zza jej długich, wiotkich gałązek. Rzadko kto się jej jednak przygląda. Zapatrzony w dal wzrok pozwala jedynie na muśnięcie kątem oka zwartej ściany lasu, a rozmyta w pędzie eteryczna granica ulatuje z pamięci niczym mydlana bańka. Warto się jednak czasem zatrzymać, bo między granicami rezerwatu potrafi dziać się magia! Srebrzyste olszyny, sosnowe starodrzewy, świetliste dąbrowy, wilgotne łęgi i zgromadzenia wiekowych modrzewi tworzą klimat rodem z opowieści fantasy, w których nocami słychać szepty leśnych wróżek. Być może czary istnieją naprawdę? Wiosną kryją się w intensywnym różu kwitnącego wawrzynka wilczełyko, latem w fantazyjnych odcieniach storczyków i odurzającym zapachu wiciokrzewu pomorskiego, jesienią ukrywają się pod aksamitnymi kapeluszami grzybów, by znów zimą zostawiać na zamarzniętych kałużach swoje własne portrety. Czerwone tablice także są zaczarowane – to drzwi prowadzące do skrawka rzeczywistości, niczym tej po drugiej stronie lustra, gdzie nigdy nie można być pewnym co jest prawdą, a co iluzją.

www.chojnow.warszawa.lasy.gov.pl/rezerwaty-przyrody

Rezerwaty przyrody

Piaseczyńska kolej wąskotorowa

„Stoi na stacji lokomotywa…” Czerwona, nieco kanciasta, nosząca na odbijającym słoneczne refleksy lakierze pamiątki odbytych już wycieczek i słotnych dni. Spod osadzonych na wąskich torach kół bucha gorące powietrze, niczym dyskretne westchnienie zapełniającej się wycieczkowiczami stalowej olbrzymki. Gdy cichnie tupot wdrapujących się na pokłady wagonów stóp, rozpalają się okrągłe nisko osadzone lampy, przypominające szeroko otwarte lokomotywie oczy, z komina bucha dym, a donośny świszczący dźwięk oznajmia wszem i wobec, że czas nam ruszać w drogę! Przez Piaseczno kolejka przejeżdża dostojnie i bez pośpiechu. Przetacza się przez skrzyżowanie, tuż przed maskami stłoczonych aut, mija spacerujących chodnikiem przechodniów i przytwierdzone do barierek rowery, by tuż za ozdobną, drewnianą stacyjką w Zalesiu Górnym nabrać wreszcie wiatru w uchylone okna! Rozpędzone powietrze, wymieszane ze wślizgującymi się przez lufciki strzępami dymu, orzeźwia wpatrzone w mijane krajobrazy twarze. Z przysypanego zeszłorocznymi liśćmi nasypu roztacza się widok na niknące w oddali zabudowania, przesłonięte wzbudzanymi pędem kolejki liśćmi wiotkich brzóz i rozłożystych leszczyn. Za Złotokłosem miarowy turkot rozmywa się w zapachu letnich łąk i zebranego w opasłe bele siana, by tuż za pochylonym trakcyjnym słupem umilknąć całkowicie. Tarczyn – wysiadamy!

www.kolejka-piaseczno.pl
www.piaseczno.pl/turystyka/piaseczynska-kolej-waskotorowa

Questing

Przez miasto przejść można wierszem. W rytm rymów przespacerować się pozornie utartymi ścieżkami po zakamarkach historii. Patrząc na codzienny miejski zgiełk, odnowione fasady domów i kolorowe sklepowe witryny, trzeba tylko dać ponieść się faktom oraz fantazji, by dotknąć skrawków przeszłości! Tej odległej, ale jednocześnie lokalnej i bliskiej. Ukrytej w nazwach ulic, pod numerami niezwracających niczyjej uwagi budynków i wyglądającej nieśmiało przez okna odremontowanych kamienic. Po gwarnym rynku, chodnikami przy Świętojańskiej, Czajewicza i alei Kalin, skrajem Krótkiej i Kościuszki od dziesiątek już lat przechadzają się ulotne wspomnienia o piaseczyńskich Żydach. O cotygodniowych targowiskach, głośnych od nawoływań przekupniów kramach, tłocznej karczmie i grubych murach getta. By podążyć ich śladem, potrzebny nam jednak dobry przewodnik. Na imię mu Quest. W ciszy pustych uliczek, zapisane czarnym atramentem słowa poprowadzą nas wierszowanym szlakiem zapomnianych zdarzeń, dat, postaci i.... zagadek. Czując w dłoniach dotyk chłodnego papieru, spojrzymy oczami wyobraźni na zakład krawca Mappena, ujrzymy zamyślonego kuśnierza przy pracy, zajrzymy do kolonialnego sklepu na rogu i zamienimy parę słów z młodym cadykiem Kelmanem Szapiro. Wraz z ostatnimi słowami tekstu ta krótka, choć jednocześnie przecież tak odległa podróż nie dobiegnie jednak końca. Rozbudzi tylko drzemiącą dotychczas ciekawość, wyeksponuje umykające detale, zainspiruje, by tajemnic i smaku przygody szukać tak blisko wkoło nas, jak to tylko możliwe.

Questing – Szlakiem Piaseczyńskich Żydów
Publikacja do pobrania w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Piaseczno

Kajaki

Niesie nas nurt. Wije się leniwie między porośniętymi malinowymi zaroślami polankami, niskimi piaszczystymi brzegami a kołysanymi wiatrem szuwarami pełnymi błękitnych i szafirowych ważek. Rytmiczna praca rąk i cichy plusk wody zlewają się w jedno z koncertem ptasich głosów, gdy zakręt za zakrętem oddalamy się od dźwięków codzienności. Ale czy gdziekolwiek nam się spieszy? Można przecież na dłuższą chwilę oprzeć wiosła o burty kajaka i wystawiając twarz do słońca, dać nieść się rzece w nieznane. Bo Jeziorka to wciąż kraina niepoznana. Niczym w bajkowej opowieści ,,Pocahontas" zanucić można tak jak główna bohaterka: ,,ten za łukiem rzeki świat, przyzywa mnie, ten za łukiem rzeki świat, daleki brzeg!" Na lekko pofalowanej tafli, przyozdobionej wyrastającymi ponad jej powierzchnię omszonymi konarami i pochylonymi, przywodzącymi na myśl zdobione kładki drzewami, poczuć można prawdziwy zew przygody. Cieniste zagajniki, powykręcane, niemalże czarne konary nadbrzeżnych olch i brunatno-oliwkowy kolor wody wprowadzają do kajakowej eskapady element tajemnicy i przyjemnego napięcia. Na długim, kołyszącym się nieznacznie pokładzie zmienia się perspektywa. Wyraźny staje się zapach wody i wilgotnej ziemi, a odległość liczyć można... mostami: Górki Szymona, Stara Papiernia, Henryków-Urocze, leśniczówka w Bogatkach, Jazgarzew. Wystarczy tylko chwycić za wiosła, zwodować kajak i uznać spływ za rozpoczęty!

www.kajaki-piaseczno.pl
www.aktywnechwile.pl
www.piaseczno.pl/turystyka/kajaki

Bieganie

Pięć, dziesięć, piętnaście, dwadzieścia… Kilometr za kilometrem, krok za krokiem, oddech za oddechem. Wszędzie tam, gdzie poniosą jedynie własne nogi, siła drgających pod skórą mięśni, uzależniający smak wysiłku i dumy z pokonywania ograniczeń. Barier istniejących jednie w głowie pełnej nieposkładanych myśli. Bieganie pozwala uporządkować je na nowo. Z każdym sprężystym odbiciem wskakują one na swoje miejsce, z niemalże słyszalnym ,,kliknięciem", niczym dopinane opuszkami palców metalowe guziczki. Czasem też biegną razem z nami, ramię w ramię, jak dobre wspomnienia przyjemnych chwil i planowanie tych, w kierunku których właśnie zmierzamy. Niekiedy również wyprzedzają nas o kilka susów w przód, jak błyskotliwe pomysły i śmiałe decyzje, chcąc nas zmusić do wzmożenia starań i dogonienia ich tuż przed samą metą. Biegać można zawsze i wszędzie. Nadwiślańskim wałem w promieniach porannego słońca, zatopioną w wieczornym świetle latarń szosą, pustą ścieżką w ciszy chojnowskich ostępów czy miejskimi ulicami od linii „start" aż po upragniony „finisz". Jak utarło się mówić: do wyboru, do koloru! Bieg Dyni, Złotych Liści, św. Franiszka, Mila Konstytucyjna, Piaseczyńska Piątka, Frog Race czy król wszelkich dystansów – Maraton Sztafet. Rozbiegane miasto, można by rzec i nie przesadzić w tym stwierdzeniu ani odrobinę. Piaseczno już dawno zasznurowało swoje biegowe buty, wzięło głęboki oddech i ruszyło przed siebie! Biegnij!

Terminarz imprez biegowych odbywających się na terenie powiatu dostępny na stronie: www.abckondycja.pl

Narciarstwo wodne

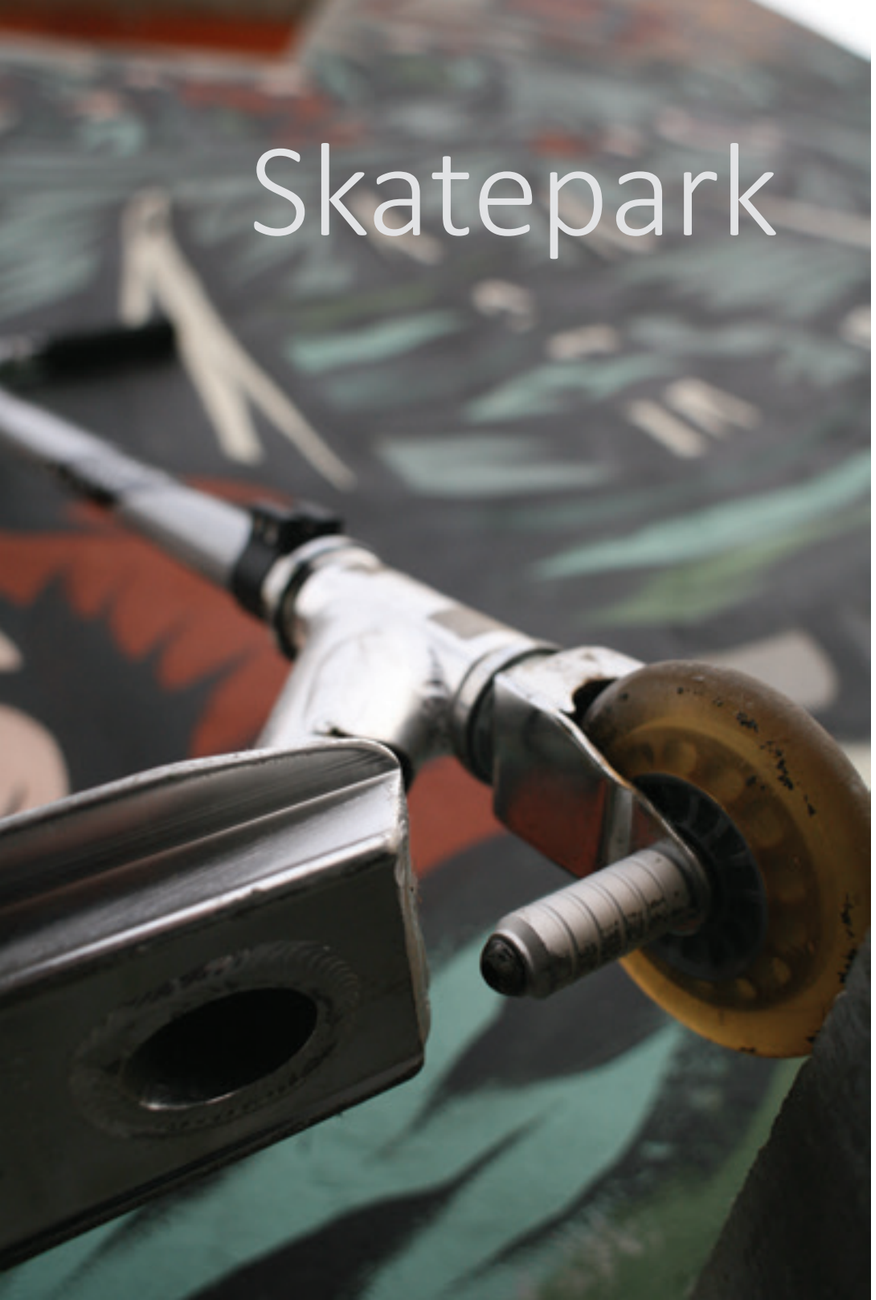

Skatepark

Fioletowy kask oklejony dziesiątkiem kolorowych nalepek wiruje w powietrzu, wzbudzając niemały podziw, oklaski i wypełniając rozgrzane powietrze okrzykami zachwytu. Trudno nadążyć za nim wzrokiem, wędrującym między przełamującą wszelkie prawa grawitacji fluorescencyjnie purpurową hulajnogą a skupionym wyrazem twarzy jej właściciela. Co za zgranie, co za płynność ruchów, co za odwaga – chciałoby się rzec, obserwując kolejnego śmiałka dającego popis swych nieprzeciętnych umiejętności na jednej z licznych przeszkód! Grindboksy, funbox, wyskocznie, bowl, skateplaza, muldy, występy i poręcze. Dla niezorientowanego obserwatora to tylko młodzieżowo brzmiące nazwy, rzucane przez transferujących między kolejnymi częściami skateparku pasjonatów, dla nich to brzmienie dobrej zabawy i wyzwania! Kilka tysięcy metrów kwadratowych powierzchni pośrodku pędzącego w swoją stronę miasta to raj dla miłośników hulajnóg, BMX-ów, rolek, deskorolek i… czapek z daszkiem. Ruch i charakterystyczne uderzenia opadających na czarną, pełną jaśniejszych, szarawych smug nawierzchnię trwają tutaj od rana aż po późny wieczór. Po zmroku uliczny ruch nieco zamiera, a światła samochodowych reflektorów ustępują pola wysokim latarniom. Z głośników ułożonych na ławkach telefonów płynie muzyka w rytmie hip-hopu, a zabawa trwa w najlepsze!

www.gosir-piaseczno.pl/oferta-sportowa/obiekty-gosir/skatepark
www.sportlesznowola.pl/bazasportowa/skatepark

Geocaching

Skrzyni ze skarbami nie zawsze szukać trzeba na bezludnej wyspie, ścigając się z morskimi korsarzami i wodząc zniecierpliwionym wzrokiem po wypłowiałej od słońca mapie. Nie zawsze też znajdować się w niej muszą góry złotych monet i drogocennej biżuterii. Czasem, by poczuć się jak odkrywca, wystarczy niepozorna skrytka tuż za progiem domu, w miejscu bliskim, a jednocześnie tak pełnym tajemnic! Aby się w nich zagłębić, nie trzeba wiele – odrobina chęci, szczypta wytrwałości, garść ciekawości świata i sprawdzone…. współrzędne geograficzne! Co kryje w sobie szyfr: 52°03’02”N,21°01’12”E? ,,Przybliżoną Warszawę”, „ajemniczą Kapliczkę”, „Dom Łowcy” czy to już może „O jeden most za daleko”? Odpowiedzi na te pytania udzielić może geocaching! „Kieszonkowa” wyprawa, która poprowadzi nas być może dobrze znanym szlakiem, przez widziany z okna miejski park, skrajem zarośniętego skweru, brzegiem niepozornej rzeczki mijanej codziennie w drodze po bułki, aż pod to drzewo, o aurze rodem z kart przygodowej powieści. Z każdym kolejnym krokiem emocje rosną, malując sąsiedzkie zakamarki barwami o zupełnie innych odcieniach. Zmysły się wyostrzają, a ciekawość sięga zenitu, gdy od zasłużonej nagrody dzieli nas tylko skrzypiące, maźnięte zieloną farbą wieczko, a pod nim… A to już prawdziwy sekret! Stań się częścią przygody i ruszaj w znane, po doświadczenia całkiem nieznane!

www.geocaching.pl

Wydawca:
Powiat Piaseczyński

Projekt:
Magdalena Markuszewska
Hubert Gieleciński

Tekst:
Aleksandra Dąbrowska
Hubert Gieleciński

Zdjęcia:
Hubert Gieleciński
Karolina Rechnio (s. 30)
Monika Galerczyk-Pułka (s. 26)
Gerard Gieleciński (s. 8)
Archiwum Biura Promocji Powiatu Piaseczyńskiego (s. 14)

Redakcja:
Hubert Gieleciński

Korekta:
Natalia Jaworska

Skład i łamanie:
Studio Furia

© Powiat Piaseczyński

Piaseczno, 2016 r.

Powiat Piaseczyński

Biuro Promocji Powiatu Piaseczyńskiego